

Coraz więcej katolików praktykuje „po swojemu”

3 października 2014

Choć Polska opiera się sekularyzacji typowej dla Europy Zachodniej, to od dwóch dekad następuje powolny spadek tradycyjnej religijności w naszym kraju. „Polscy katolicy coraz częściej dystansują się wobec instytucji kościelnej, praktykując na własny sposób” – powiedziała PAP socjolog religii, prof. Irena Borowik.

Socjolodzy są zgodni, co do tego, że od lat 90. obserwuje się z roku na rok systematyczny spadek liczby regularnie praktykujących katolików. Potwierdzają to ujawnione latem tego roku dane pallotyńskiego Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK).

Wynika z nich, że w roku 2013 tzw. wskaźnik „dominantes” – czyli liczba osób uczęszczających co niedzielę na mszę – wyniósł 39,1 proc. Co więcej tendencja spadkowa dotknęła „niemał równomiernie wszystkich diecezji w Polsce”. Oznacza to – jak podkreślają autorzy badania z ISKK – że po raz pierwszy od 1980 roku wskaźnik ten spadł poniżej 40 proc. Oznacza to – dodaje Instytut – że w ciągu ostatniej dekady „grupa osób praktykujących regularnie zmniejszyła się o niemal 2 miliony osób”.

Poproszona przez PAP o komentarz do tych danych prof. Borowik, socjolog religii z Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreśla, że statystyki pallotyńskiego Instytutu są uważane za bardziej wiarygodne niż deklaracje religijności Polaków uzyskiwane przez ośrodki badania opinii publicznej.

„Dane ISKK nie opierają się tylko na deklaracjach ankietowanych, jak np. badania CBOS czy OBOP. To są dane, które są wynikiem liczenia w świątyniach „głów”, czyli wiernych – w wybraną niedzielę zwykłą roku” – wyjaśnia

religioznawca z UJ.

Jednocześnie prof. Borowik zwraca uwagę, że efektownie brzmiącą informację o tym, że w ciągu ostatnich 10 lat „ubyło prawie 2 mln katolików” należy interpretować na tle przemian demograficznych. „W pewnej mierze ten wyraźny spadek wynika przede wszystkim z niżu demograficznego oraz z dużej migracji Polaków za granicę w tym okresie. Mimo wszystko zauważamy jednak prawidłowość: coraz mniej katolików uczęszcza regularnie na nabożeństwa” – zaznacza socjolog.

ISKK podkreśla, że wraz ze spadkiem „dominantes” nastąpił wzrost innej grupy – tzw. „communicantes” – czyli katolików przyjmujących komunię w czasie nabożeństwa i wyniósł on wyniósł 16,3 proc. „Wyraża się w tym potrzeba religijnej emocji. W grupie tych, którzy chodzą regularnie do kościoła, coraz więcej jest osób, którzy chcą mieć osobiste przeżycie, a właśnie komunie św. nazywana jest przez wiernych „osobistym spotkaniem z Panem Bogiem”” – uważa prof. Borowik.

Jak zwraca uwagę profesor UJ, wzrost liczby „communicantes” jest wyrazem ogólnej tendencji polskiej religijności – dążenia do indywidualizacji, czyli osobistego przeżywania wiary.

Ta indywidualizacja przyjmować może rozmaite oblicza, np. dystansu do instytucji religijnej, choć nie do religii jako takiej. „Z badań wynika, że coraz częstsza jest postawa typu: wiara – tak, Kościół – nie” – zauważa socjolog.

Innym przejawem indywidualizacji religijności może być sposób spędzania przez Polaków świąt. Wiąże się on z takimi zjawiskami społecznymi, jak rozwój rodzimej klasy średniej, łatwiejsze podróże czy migracje. „Coraz więcej Polaków nie obchodzi już świąt w sposób religijny; niektórzy z nich wyjeżdżają po prostu gdzieś daleko od domu, żeby odpocząć. Badania socjologiczne wskazują też, że np. takie obrzędy, jak pierwsza komunie, zostały całkowicie ześwieczone” – dodaje prof. Borowik.

Badaczka wymienia jeszcze dwie inne – oprócz indywidualizacji – tendencje typowe dla przemian polskiej religijności. Pierwsza z nich to bardzo raptowny spadek poziomu praktyk religijnych u młodzieży, a druga – to upodobnienie się religijności młodych kobiet do religijności mężczyzn w tym samym wieku. „Tutaj widzimy ziarno szykującej się w Polsce za 20-30 lat rewolucji w dziedzinie praktyk religijnych” – prognozuje badaczka z UJ. Jej zdaniem, zmiany w tej sferze zachodzą na ogół powoli, na co wskazują przemiany religijności w innych krajach o katolickiej tradycji, jak Hiszpania i Irlandia.

W dłuższej perspektywie, zdaniem prof. Borowik, polski katolicyzm wpisuje się powoli w globalną tendencję przedstawioną przez francuską socjolog Daniele Hervieu-Leger. Mówiła ona, że w erze nowoczesnej każdy z nas jest „pielgrzymem lub konwertytą”, to znaczy – człowiekiem poszukującym osobistego przeżycia, który nie zadowala się powtarzaniem odziedziczonych po przodkach rytuałów religijnych.

Socjolodzy, tak polscy, jak i zachodni, zastanawiają się od dawna nad tym, dlaczego – mimo wspomnianych tendencji – Polska pozostaje nadal w samej czołówce religijnych państw Europy.

Badacze sformułowali szereg hipotez próbujących wyjaśnić ten fenomen. Według prof. Borowik, najbardziej przekonująca jest ta, która wskazuje na religię jako „amortyzatora” różnego rodzaju społeczno-politycznych czy ekonomicznych wstrząsów.

„W toku dziejowym w Polsce religia wpisywała się w doświadczenia jako czynnik relatywizujący traumę i poczucie zagrożenia. Także transformacja, którą przechodzimy od 25 lat, jest właśnie taką traumą społeczną, gdyż wiele grup społecznych na niej straciło. Religia pomaga im poradzić sobie z traumą nierówności społecznych” – uważa prof. Borowik.

Autor: Szymon Łucyk

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)